

Jolanta Graczykowska

Original Play® w rozwiązywaniu problemu dyskryminacji w życiu dzieci.

„Dzieci są zbawieniem dla świata”

Janusz Korczak

Wstęp

W jaki sposób dzieci mogłyby zbawić świat?

Z wykształcenia jestem nauczycielem, terapeutą. Od 12 lat zgłębiam poprzez własne doświadczenie naturę procesu „Original Play”. Na przestrzeni tych lat bawiłam się z około 8 tys. dzieci i młodzieży w różnych częściach świata. Były to dzieci prawidłowo rozwijające się i dzieci z różnego rodzaju problemami rozwojowymi i edukacyjnymi typu agresja, nadpobudliwość psychoruchowa, autyzm, porażenie mózgowe, zespół Downa, dzieci niedowidzące, niedosłyszące oraz te, które doświadczyły okrucieństw, traum ze strony dorosłych, w tym ze strony swoich rodziców. Zastosowałam ten rodzaj zabawy w placówkach edukacyjnych tj. szkoły, przedszkola, w tym placówki integracyjne, specjalne, świetlice socjoterapeutyczne, domy dziecka, ośrodki preadopcyjne, obozy dla uchodźców i przytułki dla dzieci w Afryce oraz w szpitalach na oddziałach dziecięcych.

Jako praktyk, chcę spojrzeć na problem dyskryminacji poprzez pryzmat swoich kilkunastoletnich doświadczeń w Original Play. Zaproponuję, w jaki sposób Original Play może pomóc nam w rozwiązaniu problemu dyskryminacji. Odniosę się także do idei i praktyki J.Korczaka doszukując się podobieństw z ideami i praktyką Original Play.

Konwencja UNESCO w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty definiuje dyskryminację, jako wszelkie wyróżnianie, wykluczanie, ograniczanie lub uprzywilejowanie ze względu na rasę, kolor skóry, płeć, język, wyznanie, przekonania polityczne lub jakiegokolwiek inne, narodowość lub pochodzenie społeczne, sytuację materialną lub urodzenie, które ma na celu albo, którego skutkiem jest przekreślenie lub naruszenie zasady jednakowego traktowania.

Bawiąc się z dziećmi różnych kultur, narodowości, z dziećmi pochodzącymi ze zróżnicowanych środowisk społecznych, z dziećmi, które posiadają swoich rodziców i z takimi, które rodziców nie mają, spędzają swoje dzieciństwo w Domach Dziecka dostrzegam, że bardzo często łączy je ten sam problem. Problem braku miłości, dzielenia się nią, jej odczuwania i możliwości obdarowywania uczuciem.

Proponuję spojrzenie na brak poczucia bycia kochanym i kochającym, niedoświadczanie miłości, można byłoby powiedzieć bycie poza miłością, jako czynnik głęboko wykluczający z poczucia uczestniczenia w życiu społecznym, odbierający dziecku szansę na wykorzystanie całego jego potencjału rozwojowego, a nawet odbierający dziecku poczucie sensu życia.

Odwołam się teraz do dwóch doświadczeń z mojej praktyki. Oba zdarzenia miały miejsce w ostatnim czasie.

1. Od października ubiegłego roku regularnie odwiedzam Dom Małego Dziecka w Warszawie i bawię się tam z dziećmi w wieku 2- 5 lat.

Kilka tygodni temu jeden z chłopców(4- latek) obchodził swoje urodziny. Kiedy nadszedł moment zdmuchnięcia świeczek z urodzinowego tortu opiekunka zapytała chłopca o jego największe marzenie. Chłopiec zasmucił się i powiedział „Chciałbym, żeby mama mnie kochała”. Bawiłam się z nim następnego dnia. Trzymając go w objęciach wspominałam o jego urodzinach, złożyłam mu życzenia. Nie było w nim żadnej radości na wspomnienie o urodzinach. Poczułam jak przenika go głęboki smutek.

2. Kilka tygodni temu byłam w Szwajcarii, prowadziłam z F. Donaldsonem szkolenie w Original Play. Zostaliśmy zaproszeni na spotkanie z dwójką dorosłych, którzy od kilku lat wspierają jeden z Domów Dziecka w Armenii. Kobieta w czasie jednej ze swoich pierwszych wizyt w tym Domu Dziecka zapytała dzieci (9- 18 lat), jakie mają marzenia. Nie miały żadnych marzeń. Nie umiały znaleźć w sobie żadnego pragnienia.

Byłam bardzo poruszona obydwoma zdarzeniami. Zrodziły one we mnie szereg pytań. Jak to możliwe, że te dzieci z Armenii nie miały żadnych marzeń? Co stało się ze sferą uczuć u tych dzieci? Dlaczego 4- letni chłopiec z Domu Dziecka w Warszawie mógł wyartykułować swoje pragnienie bycia kochanym, a nie potrafią tego zrobić dzieci 9, czy 18- letnie z Armenii? Czy dzieci z Armenii miały kiedykolwiek szansę poczuć, że są kochane? Czy świat dorosłych odebrał im nadzieję na to, że można żyć inaczej? Dlaczego tyle dzieci na świecie żyje w nędzy uczuciowej, w poczuciu, że ich życie nie jest nic warte? Zgoda dorosłych na taki stan rzeczy oznacza dla mnie naruszenie zasady jednakowego traktowania.

Janusz Korczak domagał się, by uznano, że dziecko jest pełnowartościowym człowiekiem od chwili narodzin. Domagał się, by wychowywać dzieci tak, by nigdy nie pomyślały: Jestem niczym. Czymś są dopiero dorośli. Już jestem trochę starsze nic. Ile jeszcze lat mam czekać? Mówił „Miłość powinna być fundamentem relacji wychowawca- wychowanek.

Jan Paweł II powiedział kiedyś, „Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jeśli jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. Podobnie mówił V. E. Frankl, Nikt nie zdoła całkowicie uświadomić sobie istoty swego bliźniego, o ile go nie pokocha.

Dzięki miłości jesteśmy bowiem zdolni dostrzec zasadnicze cechy ukochanej osoby, więcej, uświadamiamy sobie cały jej potencjał, który jeszcze nie jest, lecz powinien zostać urzeczywistniony.

Mam wrażenie, że miłość nadal pozostaje pojęciem abstrakcyjnym. Ogranicza się do słownych deklaracji lub przekonania o tym, że kochamy nasze dzieci.

Rodzice i nauczyciele, mają problem z wyrażaniem miłości do dzieci, z jej okazywaniem, a także z rozpoznawaniem sygnałów świadczących o tym, że jest się tą miłością obdarowywanym przez dzieci. Bardzo często dzieci nie doświadczają miłości w rodzinie. A od nauczycieli słyszę: „Od kochania jest dom.” Więc pytam ich: „A co wtedy, jeśli dom nie kocha dziecka?” Zbyt dużo dzieci doświadcza deficytu miłości, nie czując się kochanymi tracą kontakt z samym sobą i z innymi.

Z moich licznych podróży i wizyt w szkołach, przedszkolach, w różnych częściach świata wynika, że placówki te w coraz większym stopniu spotykają się z dziećmi ze znaczącym niedostatkami w obszarze współodczuwania i empatii. Agresja, przemoc fizyczna i psychiczna są zjawiskiem powszechnym wśród dzieci i młodzieży. Neurobiolodzy mówią:[...] Dzieci, które doświadczyły niewielkiej ilości wczuwania się w ich potrzeby i uwzględniania tych potrzeb, i które nie doznały czułości, nie zebrały odzwierciedlających doświadczeń. [...] nie posiadają własnych programów neurobiologicznych umożliwiających doznawanie i okazywanie współczucia.

Jak wskazują badania (D.Goleman), deficyty w zakresie empatii i odzwierciedlania można korygować. Możliwe jest późniejsze dojrzewanie do empatii. Moim zdaniem szkoła i inne placówki edukacyjne mogą, a wręcz powinny być miejscem, gdzie wspomaganie rozwoju uczuć i poczucia więzi z innymi będzie jednym z priorytetowych zadań.

J. Korczak zastanawiał się jak wprowadzić dziecko w życie w przeświadczeniu, że wszystko jest słuszne, sprawiedliwe, rozumnie umotywowane i niezmiennie?... Mówił, Często spotykamy ludzi dojrzałych, którzy się oburzają, gdy wystarczy zlekceważyć, pogardzają, gdzie należy współczuć. W dziedzinie negatywnych uczuć jesteśmy samoukami, bo ucząc abecadła życia uczą nas tylko paru liter, a pozostałe ukrywają. Nie dziw, że błędnie czytamy? Dokonuje dramatycznej oceny i wzywa do przebudzenia, do zastanowienia, refleksji twórczej co zrobić, by lepiej poznać dziecko. Połowa ludzkości nie istnieje; jej życie- to żart, dążenia naiwne, uczucia przelotne, poglądy śmieszne. Co uczyniliśmy, by je poznać i stworzyć warunki, w których mogłyby istnieć i dojrzewać? – pyta. Pytanie J. Korczaka nie traci na aktualności. Znów zadajemy sobie pytanie jak wychowywać dzieci bez agresji, jak wychowywać w poczuciu jedności, Jak kochać dziecko?

Do rozwiązania problemu dyskryminacji nie wystarczą kolejne raporty, analizy, teoretyczne rozważania. Potrzebne jest tworzenie takich przestrzeni edukacyjnych, w których dzieci będą poprzez własne doświadczenie uczyły się jak być ponad wszelkimi podziałami. Potrzebny jest rodzaj praktyki, działań, działań na szeroką

skalę, który będzie niósł ze sobą czytelny dla dzieci przekaz o wartościach i priorytetach w życiu. W naszych oddziaływaniach względem dzieci powinniśmy my rodzice, nauczyciele, terapeuci, opiekunowie, zarządzający oświatą działać w sposób spójny i klarowny.

Moim zdaniem problem dyskryminacji wpisuje się w odwieczny problem funkcjonowania ludzi w schemacie walki, działań w obronie własnej, rywalizacji, kategoryzowania, porównywania, podziału na lepszych i gorszych. Potrzebne jest przekształcenie takich schematów zachowań i relacji międzyludzkich w schematy oparte na poczuciu bezpieczeństwa, miłości i przynależności. Nie możemy nauczyć dzieci jak kochać, akceptować drugiego człowieka, jeśli będziemy tkwić we wzorcach bazujących na podziałach i różnicach.

Wychowując dzieci trzeba przede wszystkim być z nimi, by słyszeć ich głos, by czuć to, czego potrzebują. Trzeba dawać im przykład własną postawą i czynami. J. Korczak tak określił kwintesencję swojej komunikacji z dziećmi: ...mówiłem nie do dzieci, a z dziećmi: ...mówiłem nie o tym, czym chcę, aby były, ale czym one chcą i mogą być.

Potrzebne jest inne spojrzenie na dziecko. Musimy dotrzeć do dziecka, jako do osoby i samemu być osobą. Mówiąc inaczej musimy znaleźć człowieka w człowieku i w samym sobie. Wychowanie człowieka powinno nie tyle polegać na formowaniu drugiej osoby, ile raczej na pokazywaniu, naprowadzaniu i unaocznianiu wychowankowi godności osoby.

Kiedy 12 lat temu dostałam do ręki folder informujący o warsztacie Original Play pomyślałam, Ja nie lubię się bawić, Znow będę musiała wykazywać się jakimiś umiejętnościami, zмагаć się w rywalizacji. Najczęściej takie mamy wyobrażenie o tym, czym jest zabawa. Zabawy kulturowe wymagają postępowania według zasad ustalonych przez dorosłych, polegają często na rywalizacji i towarzyszących jej uczuciach wygranej, przegranej, bazując na konkretnych umiejętnościach powodują, że jedni mogą brać w nich udział, inni z kolei są wykluczeni przez swoje ograniczone możliwości. Problem dyskryminacji, wykluczenia dotyka dzieci już we wczesnym dzieciństwie. Od małego wpajamy dzieciom, że muszą być silne, muszą umieć w życiu walczyć, odnosić sukcesy. Od małego porównujemy je pod względem ich możliwości intelektualnych, oceniamy, wywieramy presję, by we wszystkim były najlepsze. Już w przedszkolach sadzamy dzieci przed komputerami, zamiast uczyć jak być w realnej relacji z drugim człowiekiem. Ograniczamy wrodzone im zdolności do postrzegania świata, jako całości.

Kiedy dorośli przyglądają się bawiącym dzieciom, Czy widzą w tym coś specjalnego? Na pierwszy rzut oka widzą tylko bawiące się dzieci. Dziecięca zabawa najczęściej nie powoduje u dorosłych refleksji nad jej sensem. W miarę jak dorastamy tracimy zainteresowanie, porzucamy, a nawet obawiamy się tego pierwotnego świata. Patrzymy na dziecięcą zabawę przez pryzmat dorosłości jak na chaotyczną,

bezproduktywną albo w najlepszym przypadku jak na zajmujący sposób rozładowania rozpierającej dzieci energii.

Najtrafniej opisują Original Play dzieci. 5-letni Dawid powiedział kiedyś: "Zabawa jest wtedy, kiedy nie wiemy, że się od siebie różnimy". Inny 6-letni chłopiec powiedział po zabawie: „Prawdziwa zabawa jest wtedy, gdy nikt nie ma złamanego serca”.

Original Play proponuje zupełnie inny rodzaj relacji międzyludzkich. Buduje i wzmacnia w dzieciach poczucie tego, że są kochane. Tworzy więzi i poczucie jedności. Powoduje, że nie ma wykluczonych, gorszych, osamotnionych.

M. Buber opisał taki rodzaj relacji, jako "prawdziwą wzajemność" w „relacji Ja-Ty”, w której mamy do czynienia ze zbawiennym, wzajemnym zaufaniem.

Centralnym elementem procesu Original Play jest człowiek, jako osoba. Oznacza to, że wszyscy uczestnicy „zabawy pierwotnej” pozostają między sobą w relacji człowiek- człowiek. Wszyscy są podmiotami tego procesu.

Specyfika „pierwotnej zabawy” polega na stworzeniu przez dorosłego odpowiednich warunków do zabawy dzieci. Dziecko zaś dokonuje wyboru o uczestnictwie i sposobie wyrażenia się poprzez zabawę i w zabawie. Dzieci mają w zabawie prawo i możliwość być zgodnie z własną osobowością i doświadczeniami. Wyrażają się w zabawie całą osobą i tego samego oczekują od dorosłych. Oczekują naszej autentyczności, zaangażowania i otwartości. Dorośli muszą porzucić wyobrażenie, o tym, że są kimś bardziej kompetentnym, mądrzejszym, wartościowszym niż dzieci. Musimy porzucić wszelkie oczekiwania i uwolnić się od ciągłego oceniania i etykietowania dzieci.

Original Play opiera się przede wszystkim na doświadczeniu. Łączy w sobie aspekty fizyczne, emocjonalne, uczuciowe, poznawcze, społeczne. W zabawie dorosły jest blisko uczuć i emocji dziecka. Prezentuje postawę osoby kochającej bezwarunkowo i jednocześnie jest odbiorcą uczuć, emocji, które wyrażają dzieci. Dzieci czując się w zabawie akceptowanymi bezwarunkowo mogą czuć się kochanymi przez sam fakt ich istnienia. Jak wynika z moich obserwacji jest to wystarczająco silny przekaz, by w zachowaniu i w postawach dzieci zachowujących się agresywnie, dokonały się pierwsze, pozytywne zmiany. W zabawie takie dzieci sprawiają wrażenie, jakby odkrywały w sobie innego siebie, jakby budziła się w nich niegdyś uśpiona wrażliwość i zdolność współodczuwania. Z wieloma z tych dzieci bawiłam się na przestrzeni kilku miesięcy, czy nawet lat. Obserwowałam rozwijającą się w nich empatię, delikatność, zdolność współodczuwania, czy poczucie współodpowiedzialności za innych.

Według koncepcji synchronowania, czyli koncepcji dotyczących porozumiewania się za pomocą komunikatów wysyłanych i odbieranych przez ciało, ciało jest „pierwotnym” podmiotem komunikacji. W zabawie bez słów możemy komunikować dziecku czułość i przywiązanie. Kiedy bawimy się z dziećmi posługujemy się dwoma językami miłości- dotykiem, który wypływa z zabawy w sposób naturalny i

poświęcając dziecku swój czas i uwagę. Jednak wielu rodziców i nauczycieli dotyka dzieci tylko wtedy, gdy to konieczne, gdy wynika to z czynności opiekuńczych, czy interwencyjnych. Wielu rodziców nie znajduje czasu na przytulenie, a wielu nauczycieli boi się dotykać dzieci.

Potrzebna jest świadomość, że dotyk jest najsilniejszym i najbardziej naturalnym sposobem okazywania dziecku miłości. Dzieci przeżywają chwile zabawy całym sobą. Mogłabym użyć sformułowania, że w zabawie nasze światy wzajemnie przenikają się. Zacierają się wszelkie różnice. Stajemy się jakby jedni duchem. Podobnie odczuwał swój kontakt z dziećmi Korczak. Poetycko to określił mówiąc: Gdy bawię się, czy rozmawiam z dzieckiem- splatają się dwie chwile mojego i jego życia.

Świat dorosłych to głównie świat werbalny, dzieci mają poczucie samego siebie, jako całości i tak chcą być postrzegane. Zabawa pomaga w zintegrowaniu tego, co cielesne z tym, co intelektualne. Uważam, że potrzebne jest takie budowanie pomostu pomiędzy często skonfliktowanymi światami: naszym zintelektualizowanym światem dorosłych a spontanicznym, niewinnym, cielesnym światem dzieciństwa i młodości.



Historia i praktyka Original Play w Europie

Program Original Play zaprezentowany został po raz pierwszy w Centralnym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie w 2007r. Odbyło się wiele konferencji edukacyjnych, na których był prezentowany.

Powstało kilka znaczących projektów z zastosowaniem Original Play. Jedną z części projektu- Edukacja dla pokoju- Międzynarodowa Szkolna Wymiana otrzymała w 2009 r. honorowy patronat Polskiego Komitetu ds. UNESCO. W ramach współpracy międzynarodowej w programie Original Play, dzieci i młodzież z Polski, Austrii, Niemiec, Włoch, Stanów Zjednoczonych mogły wspólnie bawić się, doświadczać przynależności ponad różnicami kulturowymi, językowymi, narodowościowymi. Jest

to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie w Europie, które pokazuje, że poprzez zastosowanie „pierwotnej zabawy” możliwe jest niwelowanie wszelkich barier oraz tworzenie podstawowych, niezbędnych warunków do rozwoju pokoju na świecie. Projekt ten opisany został przeze mnie w publikacji naukowej pt. Podstawy Edukacji. Ciągłość i zmiana.

Program rozwija się w Europie w Austrii, Niemczech, Szwajcarii, Szwecji, Grecji, Włoszech i poza Europą w RPA, Bahrajnie, Singapurze, Stanach Zjednoczonych. Polska jest jedynym miejscem w Europie, gdzie odbywają się szkolenia praktyczne dla ludzi z całego świata. Do Warszawy przyjeżdżają specjaliści z różnych stron świata, by uczestniczyć w moich zajęciach z dziećmi i doskonalić swoje umiejętności zastosowania Original Play.

Program O.P otrzymał wiele rekomendacji z różnych placówek edukacyjnych. Ceniony jest za jego profilaktyczną i korekcyjną rolę w radzeniu sobie z problemem agresji, konfliktów, zjawiska izolacji społecznej, za tworzenie dzieciom dogodnych warunków do uczenia się i rozwoju umiejętności społecznych.

Spełniło się jedno z moich marzeń. Od lat wyobrażałam sobie jak cudownie byłoby gdyby poprzez Original Play udało się zbliżyć do siebie dwa światy świat dzieci prawidłowo rozwijających się i świat dzieci z problemami rozwojowymi. Jedno z warszawskich gimnazjów i liceów otworzyło się na Original Play. Mała grupka uczniów z obu szkół przeszła przygotowanie w podstawach Original Play. Uczniowie odwiedzili ze mną kilka placówek warszawskich, przedszkola, szkołę specjalną. Bawią się z dziećmi w Domu Małego Dziecka. To niezwykle widzieć płaszczyznę porozumienia pomiędzy nimi, wymianę emocji, współodczuwanie, zacieranie się różnic. Chciałbym, żeby ludzie na całym świecie dostrzegli wartość takich działań, żeby dostrzegli, że „współistnienie” to nie tylko dobrze brzmiące hasło. Ono może mieć swoje odzwierciedlenie w realnym życiu.

Jest wiele osób, w różnych krajach, które poprzez zabawę wspierają dzieci w społecznościach lokalnych, w swoich krajach. Niektórzy z nich odwiedzają też Domy Dziecka, przytulki dla dzieci w innych państwach. Działają z potrzeby serca. Bardzo bym chciała, żeby świat dostrzegł wartość takich działań, by przy wsparciu szczególnie tych osób, które decydują o tym, w jakim kierunku idą działania na rzecz dzieci na świecie, takich przedsięwzięć było znacznie więcej.



Podsumowanie

W zapobieganiu i rozwiązywaniu problemu dyskryminacji niezmiernie ważne jest poznawanie się i doświadczanie siebie nawzajem. Zdaniem C. Taylora współczesny człowiek odczuwa jednocześnie potrzebę godności (równości praw) i uznania (nie tylko osoby, lecz także narodowości i tradycji). Jednostka mimo zewnętrznych i wewnętrznych możliwości nie potrafi być samowystarczalna i do budowy tożsamości potrzebuje Innych.

Edukacja we współczesnej Europie musi powodować otwarcie się ludzi na siebie, prezentowanie przez nich swoich wartości, odczuć, potrzeb, co pozwoli przy zachowaniu tożsamości- szybciej i efektywniej adaptować się do nowych warunków i powodować wzajemne dowartościowanie (J. Niktorowicz). Działalność edukacyjna powinna promować paradygmat „współistnienia”, który zakłada możliwość rozwoju w wyniku porozumienia, kooperacji, stanowiących podstawę tolerancji.

Kiedy bawię się z dziećmi, jestem blisko ich uczuć, emocji, tego, co i jak przeżywają, czego pragną. Mogę usłyszeć to, co chcą powiedzieć światu, co jest ich największą potrzebą i pragnieniem. Największym pragnieniem dzieci jest być kochanym, doświadczać tego jak inni reagują na nasze uczucia, odczuwać więzi z innymi. Pragnienie zabawy, pragnienie uczestnictwa, bycia częścią tego doświadczenia jest u dzieci niezwykle silne. Wspólna zabawa bez elementów rywalizacji, agresji, bez poczucia bycia lepszym, czy gorszym dostraja nasze uczucia do uczuć innych, wyzwala pozytywne emocje, łagodzi nieporozumienia. Tego rodzaju prewencja, polegająca nie na obronie i walce, ale na oferowaniu, dzieleniu się, wymianie, uczeniu się nawzajem umiejętności rozwiązywania konfliktów, minimalizuje tym samym różnice. Pomaga wznieść się nad wszelkie podziały i różnice, zapewniając poczucie przynależności i więzi w relacjach międzyludzkich. To niezwykle integrujące doświadczenie na poziomie jednostki i grupy.

Zdaję sobie sprawę, że istnieje wiele przeszkód, barier, które utrudniają przejście od deklaracji i haseł o miłości do dzieci, o jedności, do wprowadzenia ich w praktykę. Rodzice borykają się z trudami życia codziennego, trudno im znaleźć czas na autentyczny kontakt, bliskość z dzieckiem; nauczyciele narzekają i mówią „Nie mamy na to czasu”. Programy są przeładowane, zbyt liczne klasy, stresy, nawet lęk przed daniem dzieciom zbyt dużej swobody w zachowaniu, niezgoda na to, by dzieci manifestowały swoje emocje.

Jeśli chcemy uniknąć problemu dyskryminacji musimy jednak znaleźć czas na autentyczne spotkanie z dzieckiem, na dialog w zabawie, na budowanie więzi. Istnieje pilna potrzeba pogłębiania naszej wrażliwości na wartość człowieka samego w sobie. Potrzebne jest nowe spojrzenie na zabawę, jako doświadczenie wartościowe rozwojowo. Potrzebne jest kreowanie takich sytuacji i warunków, które sprzyjać będą wzajemnemu „wychowywaniu się w miłości i do miłości”, które wspierać będą w wyczuwaniu i odkrywaniu tego, czego doświadcza druga osoba, w sprawdzaniu tego, na ile sygnały, które wysyłamy do drugiego człowieka zostaną

odwzajemnione. Potrzebne są nowe kompetencje i umiejętności osób towarzyszących dzieciom w ich rozwoju.

Musimy też zadać sobie pytanie, czy jesteśmy w stanie zejść do poziomu dziecka, patrzeć na świat z wysokości jednego metra nad ziemią, widzieć też samych siebie oczyma dziecka, wsłuchiwać się w siebie?

W swojej zabawie pierwotnej, dzieci odczuwają „radość z tego, co możliwe” o czym pisał Martin Buber. Wtedy cały świat staje się miejscem zabawy. Wtedy naukowcy, mędracy i dzieci bawią się w świecie, do którego czują przynależność. Żadnej rywalizacji. Żadnych granic. Zupełnie tak jak zademonstrował to Mistrz Eckhart w następującej wymianie pytań i odpowiedzi. „Kiedy człowiek zaczyna pojmować?” Odpowiadam, „Kiedy widzi rzeczy oddzielone od siebie” ; „A kiedy człowiek wznosi się na wyżyny zrozumienia?” Na to mogę ci odpowiedzieć: ”kiedy widzi Wszystko jako Jedność, wtedy rozumie w pełni.”

T. Merton powiedział „My nie musimy stawać się jednością. My już nią jesteśmy. Wystarczy po prostu uwolnić się od iluzji, że tak nie jest.” Dziecięca „pierwotna zabawa” pomaga nam dorosłym uwolnić się od tej iluzji. Pomaga nam wznieść się na wyżyny zrozumienia. W takim to sensie dzieci są dla mnie jak to określił J.Korczak „zbawieniem dla świata”.

